

# I-go maja

„A co ty nie wiesz, jak się pisze nazwę tego święta?” - zawoła ktoś poruszony do żywego, że jeszcze maja nie ma i ja tu jakieś nowinki wprowadzam. Wyznanie pierwszomajowe całe się zatręsie w posadach. Oni, którzy wiodą spór, kto im to święto ustanowił w tej Ameryce. Czy feministki czy związkowcy. Ale, ale... piszemy to od pokoleń - „1-szy maja”. Tak mnie przynajmniej (nieco tylko kijem bo bardziej linijką) uczyli tej wytrwałości chłoporobotniczej, choć ulice 1-go maja przetrwały.

A tu nagle nie o to idzie, tylko o refren i to nie koniecznie w piosence. Po co wyjmować takie stare teksty? Może one dla mnie są stare, ale nie koniecznie dla tych, którzy pierwszy raz będą je spotykać. Powtarzam to jak refren - **I-go maja** 2021 roku, zniknie działanie ustawy o zakazie sprzedaży Polskiej Ziemi w obce łapy? Pomyślcie o tym, czasem między jednym bakiem a drugim. Czy to dużo? Kto ma tę ziemię obronić? Chłopy? Wierzycie w to?

To może być nawet czasem nudne, ale dobry szlagier, to dobry szlagier. Śpiewa się go jak malowanie. Sam płynie. Trzeba go tylko lansować, by dotarł do ludzi. Czy to pachnie propagandą? A czym jest propagowanie czegoś? Powoli się coś przesuwają z ostatniego miejsca na pierwsze. Czemu? Tylko dlatego, że ludziom się to wtłacza w mózg na chłama? Nie koniecznie. To jest jak woda: Nie przyniesiesz jej w naczyniu, to Ci między paluchami przecieknie. I tyle będziesz miał z tego. Możesz sobie sprawić rurę i pompy. To też niestety tylko naczynia. Nie Twoje paluchy, nieco tylko od biedy udające kubek. Masz do wyboru walczyć albo - stracić tę ziemię, bo jesteś opieszala, nie chce Ci się myśleć, masz swoje (ważne według Ciebie) sprawy... I tak dalej i w ten deseń. A w istocie zostawiłeś sprawę własnemu tokowi.

A czym jest ten tok? To kłamliwa gadanina raz jednej ekipki tak zwanych rządzących raz drugiej. Wszyscy oni frymarczą Polską a ci najnowsi nawet pod polską flagą. Idzie im to jak ta lala, bo nie chce Ci się zastanowić nad tym, że trzeba przeciwdziałać złu a nie mu się biernie przyglądać. Nie wyzywać, na chłopa jadącego ciągnikiem w proteście na ulicy, że Ci się śpieszy, ale odrobinę się zastanowić, czemu ten chłop wyjechał tym traktorem. Co? Nie miał nic do roboty, tylko opony zużywać na jeździe po asfalcie? I będą mieli dzięki Tobie koloniści nowe święto 1-go maja.

Ale dziś chłop siedzi cicho, przekupiony przez tych nowych, którzy już padliną zalatują. Tych cudownych zbawców Ojczyzny, którzy tak skrzętnie czekają na to, by ją spylić obcym. A jaką mają przy tym gadkę pełną zapewnień i obietnic. Czy nie przypomina Ci się, jeśli jesteś nieco starszej daty, tok tych przemów 1-szo majowych? Tego pustosłowia, gdzie z każdego słowa wyzierała pustka znaczeń i pojęć, gdzie każda sylaba była jak odgłos pękniętej skorupy, a każda zgłoska to było wycie pod niebiosa krzywdzonych przemocą ludzi, którzy cierpliwie znosili tę nędzę. Nie pamiętasz już tego? Tej maszynki do mięsa.

Ktoś powie: „Ale oni wtedy bronili tej ziemi.”. I tu mnie masz. Wpadłem jak śliwka w kompot. Bronili, bo to było nawet nie ich tylko hegemonia ze Wschodu, który swoją nowomodną nahajką wtłoczył w mózg ludziom to posłuszeństwo. Sługus ma naturę sługusa do końca. Ci którzy byli sługusami Moskwy, teraz są sługusami Berlina i Paryża, czasem Londynu a na pewno Waszyngtonu. Sługus umie tylko jedno - być sługusem. Nie ma tu żadnego partnerstwa, ani bodaj jakiegoś udawanego zrównoważenia. My mamy służyć a oni mają nami rządzić. I na to pozwalamy.

A gdzie nasza wielowiekowa tradycja wolności? Co zrobiliśmy z naszą władzą u siebie? Komu ją oddaliśmy? Komu teraz w istocie służymy? I idzie ten pierwszomajowy tłum wyznawców, choć pochody zniknęły z ulic naszych miast i osiedli, i klaszcze głupocie sługusów, którzy udają naszych przywódców. I udają, że to jedyna droga, bo słaby musi płacić za to, że go silniejsi nie zdeptali. A ziemia, tup tup tup, idzie sobie w obce łapy, bo nie było chętnego do tego, by zaprotestować. W Sejmie nie ma już nawet takiego Rejtana, bo jego postawa wydaje się dzisiaj totalnym anachronizmem. „My dzisiaj żyjemy wśród narodów europejskich, które przecież takich numerów nie robią i nam nie robią krzywdy.” - słyszymy stale. A wtedy wśród jakich narodów żyliśmy?

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*